Nr. 20. Lwów, dnia 10. maja 1907. Rok XL. Tom LXXIII.

ROLNIK

organ c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 20 marek.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika" i Agencya ogłoszeń, Lwów, pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

Nowe prądy.

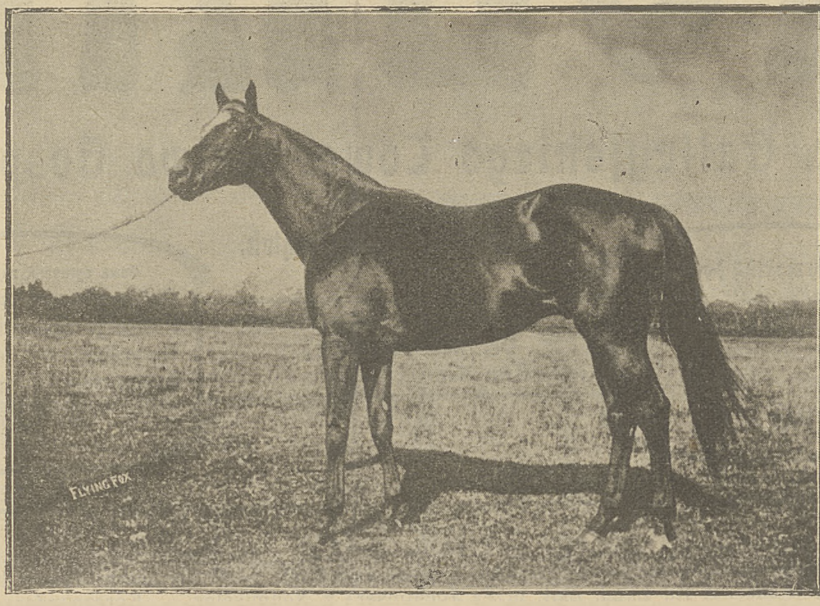
Nie ulega wątpliwości, że w spokojnych, aż zanadto może spokojnych do niedawna i apatycznych sferach ziemiaństwa nurtują „nowe prądy". Pod tym względem zgoda zupełna z p. Kamockim, który pod tym tytułem umieścił artykuł w ostatnim numerze „Rolnika". Nie dla polemiki z panem Kamockim, ale w chęci uzupełnienia i wyjaśnienia kilku ustępów w tym artykule zawartych przesyłam tych kilka uwag.

Z artykułu pana Kamockiego sądząc, możnaby dojść do fałszywego pojęcia o stanie usiłowań sfer ziemiańskich w sprawie melioracyi rolnych — możnaby mniemać, że z chwilą, kiedy Bank dla handlu i przemysłu zamknął swoje agendy, melioruje się w kraju tylko przy pomocy Biura melioracyjnego Wydziału krajowego, tymczasem tak nie jest. W chwili, kiedy Bank dla handlu i przemysłu zamknął istotnie, skutkiem strat, które dział melioracyjny wykazywał, swoją działalność w tym kierunku, zawiązano stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, na ustawie z r. 1873 oparte, i pod firmą „Bank melioracyjny" z tym samym celem, co dział melioracyjny Banku dla handlu i przemysłu, pracować zaczęto. Jak każda instytucya na nieznacznych finansowych siłach oparta (chociaż w tym wypadku od samego założenia bardzo chętnie i lojalnie przez Bank krajowy wspomagana), nie od razu na właściwe tory weszła i ma już dzisiaj swoją historyę. Cały prawie personal, t. j. Dyrekcyę i inżynierów z Banku dla handlu i przemysłu (z działu melioracyjnego tegoż banku) objął w spuściźnie Bank melioracyjny. Przytem interesa zawiązane i rozpoczęte w Banku dla handlu i przemysłu przelane zostały do Banku melioracyjnego. Ani na chwilę więc pod tym względem akcya swego czasu przez Towarzystwo kredytowe podjęta nie ustała. Niestety z powodów dla wielu niezrozumiałych natrafił Bank melioracyjny na niechęć i utrudnienia ze strony Biura melioracyjnego Wydziału krajowego. Nie chcę się zapuszczać w powody i najrozmaitsze fazy tej podjazdowej walki, a to tem mniej, bo to należy dzisiaj już do historyi i zdaje się, że po zmianie kierujących czynników w Banku melioracyjnym, której rok temu dokonano, te dwie instytucye tak konieczne: jedna krajowa a druga prywatna, obok siebie ku pożytkowi ogółu dalej rozwijać i wzajemnie uzupełniać się będą. Idealnem finale tych starć i nieporozumień wzajemnych dla mnie byłoby, gdyby plany i kosztorysy, przez Bank melioracyjny robione, kontrolowało Biuro melioracyjne Wydziału krajowego, a klient Banku melioracyjnego wtedy dopiero był obowiązany za roboty wykonane temuż zapłacić, kiedy inżynier ekspozytury Biura melioracyjnego roboty te skontrolowałby i za dobre uznał. Nie tracę nadziei, że starania ku temu celowi zmierzające w niedalekiej przyszłości pomyślnym skutkiem uwieńczone zostaną. Ułatwiłoby to bardzo akcyę finansową w tym kierunku Towarzystwu kredytowemu i innym instytucyom tabularnym, gdyż roboty melioracyjne, przez władzę autonomiczną jako dobre uznane, dawałyby i krajowym i pozakrajowym instytucyom gwarancyę, że pożyczki na ten cel udzielane, a na drugiem miejscu w tabuli umieszczone, będą miały rzeczywiście pewność.

Na zakończenie kilka cyfr, wyjętych z zamknięcia rachunków za rok 1906. Bank melioracyjny zdrenował w 1906 r. *1756* morgów w 28 miejscowościach i zmeliorował łąki w 6 miejscowościach, wykopawszy *8278* m. b. rowów. Udziały w Banku melioracyjnym wynoszą 38.600 koron, czysty zysk przeniesiony do funduszu rezerwowego wynosił w 1906 roku 2.375 koron.

W kwestyi parcelacyi, a raczej utrzymania obszaru dworskiego, poruszonej w artykule „Nowe prądy“ przez p. Kamockiego, głosu dzisiaj jeszcze nie zabieram, mając nieograniczone zaufanie do kierujących czynników w Towarzystwie kredytowem, którzy, uznając potrzebę jednolitej w tym kierunku akcyi, w myśl wniosku br. Konopki w najbliższym czasie obmyślą sposób, w jakiby i w tym kierunku Towarzystwo kredytowe dodatnio i ze skutkiem działać mogło. Napomknę tutaj tylko, że w daleko trudniejszych warunkach pracujące ziemiaństwo w Poznańskiem znalazło sposób wspólnej bardzo dodatniej pracy,ześrodkowanej dzisiaj w Związku ziemian, którego ostatni bilans podał w ostatnim czasie „Rolnik“.

W szczegóły tej akcyi za kordonem ze względów łatwo zrozumiałych w piśmie, jak jest tak jest, publicznem wdawać się nie mogę. Ale to prawda, że tam znalazł się szereg ludzi, którzy, uznawszy konieczność wspólnej i jednolitej pracy, do tej pracy chętnie się zabrali. Miejmy nadzieję, że i tutaj ludzie tacy się znajdą. *Henryk Potworowski.*



Szczeć sukiennicza.

Szczeć sukiennicza, zwana także szczecią barwierską lub drapaczem sukienniczym (Dipsacus fullonum L.) jest rośliną uprawianą tu i ówdzie dla produkcyi główek, czyli szyszek, używanych przy fabrykacyi sukna, dla nadania różnym jego gatunkom powierzchni kosmatej t. zw. kutnerwej.

Produkt ten próbowano zastąpić różnymi przyrządami, w szczególności szczoteczkami stalowemi, próby te jednakże wydały złe wyniki, sztuka nie zdołała w tym wypadku dotychczas zastąpić natury. To też w ostatnich czasach fabrykanci sukna powracają napowrót do wyłącznego używania naturalnego produktu, jaki daje szczeć sukiennicza, a w ślad zatem wzrasta zapotrzebowanie tegoż.

Wobec tego, rolnicy zyskują nową, a właściwie dawną ale zarzuconą, a bardzo rentowną kulturę, że zaś roślina ta w stanie dzikim rośnie u nas w różnych częściach kraju, zwłaszcza w strefach posiadających klimat więcej kontynentalny, przeto zdaje się nie ulegać wątpliwości, że roślina ta systematycznie upra-

Jardy.

Rok 1907 podkreślony w moim raptularzu dwoma liniami — widziałem stado bezsprzecznie najpierwsze na kontynencie. — Z bijącem sercem jadę. List polecający w kieszeni. Od Paryża pół godziny automobilem. Jazda właściwie trwała dłużej, chauffer nie znał miejscowości, zatrzymywał się ciągle, by zasięgnąć języka. Nareszcie wjeżdżam w opłotki, legitymuję się odźwiernemu i oto jestem przed stajniami. Posyłam przez stajennego list do dyrektora.

Pan Duret, nadzwyczaj uprzejmy, sam mię oprowadza, udziela najobszerniejszych informacyi. Te stajnie, które najpierwej zwiedzamy, ustawione w niezamknięty kwadrat, w środku plac duży obaryerowany. Boxy urządzone tak, iż każdy koń ma swój pokoik z wyjściem wprost na świat, górna połowa drzwi—otwieralne okno.

Zaczynamy od Flying Foxa, który tu jest głównym stallionem i którego nazwisko sława po całym świecie rozniosła.

(7) Flying Fox urodzony w Anglii 1896.

<table>
<tr><td colspan="16">VAMPIRE</td><td colspan="16">(11) ORME</td></tr>
<tr><td colspan="8">Irony</td><td colspan="8">(3) Galopin</td><td colspan="8">Angelina</td><td colspan="8">(16) Ormonde</td></tr>
<tr><td colspan="4">Sarcasm</td><td colspan="4">Rosebery (22)</td><td colspan="4">Flying Duchess</td><td colspan="4">Vedette (19)</td><td colspan="4">Saint Angela</td><td colspan="4">Galopin (3)</td><td colspan="4">Lily Agnes</td><td colspan="4">Bud Or (1)</td></tr>
<tr><td colspan="2">Jeu d'Esprit</td><td colspan="2">Breadalbane 10)</td><td colspan="2">Lady Like</td><td colspan="2">Speculum (1)</td><td colspan="2">Merope</td><td colspan="2">Flying Dutchman (3)</td><td colspan="2">Mrs. Ridgway</td><td colspan="2">Voltigeur (2)</td><td colspan="2">Adeline</td><td colspan="2">King Tom (3)</td><td colspan="2">Flying Duchess</td><td colspan="2">Vedette (19)</td><td colspan="2">Polly Agnes</td><td colspan="2">Macaroni (14)</td><td colspan="2">Rouge Rose</td><td colspan="2">Doncaster (5)</td></tr>
<tr><td>Extempore</td><td>Flateatcher (3)</td><td>Blink Bonny</td><td>Stockvell (3)</td><td>Zuleika</td><td>New minster (8)</td><td>Doralice</td><td>Vedette (19)</td><td>Velocipede's dam</td><td>Voltaire (14)</td><td>Barbelle</td><td>Bay Middleton (1)</td><td>Nan Darell</td><td>Birdcatcher (11)</td><td>Marta Lynn</td><td>Voltaire (12)</td><td>Little Fairy</td><td>Jon (4)</td><td>Pocahontav</td><td>Harkaway (2)</td><td>Merope</td><td>Flying Dutchman</td><td>Mrs. Ridgway</td><td>Voltigeur (2)</td><td>Miss Agnes</td><td>The Cure (6)</td><td>Jocose</td><td>Sweet meat (21)</td><td>Ellen</td><td>Thormanby (4)</td><td>Marigold</td><td>Stockvell (3)</td></tr>
</table>

W rodowodzie tym widzimy blizkie pokrewieństwo przez Galopin'a, dalsze przez Stockvell'a i Voltaire'a.

Flying Fox wygrał następujące biegi w r. 1898:

New Stakes w Aseot . . .	1.792 funt. szt.
Stockbridge foals Stakes . . .	277 „
Criterion Stakes w Newmarket . .	606 „

wiana, mogłaby i u nas wydawać pomyślne plony. Względy powyższe skłoniły Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego do przedsięwzięcia w bieżącym roku szeregu upraw próbnych tej rośliny dla zbadania, czy i o ile może mieć ona w naszych warunkach przyrodniczych znaczenie.

Dla ogólnego zaznajomienia z tą rośliną wszystkich tych, którzyby w przyszłości jej uprawą zająć się chcieli podaję poniżej krótki szkic jej uprawy.



Szczeć sukiennicza jest rośliną dwuletnią, a więc dopiero w roku drugim przynoszącą plony, rozmnażającą się z nasienia; rośnie szczególnie na glebach glinkowatych, rumoszach, a nawet piaskach, wogóle na glebach urodzajnych, niezbyt zwięzłych i przepuszczalnych, nieznosi zaś gleb wilgotnych, o pödłożu nieprzepuszczalnem. Wymagania nawozowe ma stosunkowo niewielkie, nie znosi jednak świeżego nawozu, to też najlepiej ją uprawiać w drugim lub trzecim roku po oborniku, przyczem na gleby bezwapienne poleca się nawieźć wapna nawozowego w zwykłej ilości. Uprawa roli pod tę roślinę powinna być staranną, by gleba do średniej głębokości była spulchnioną i należycie z chwastów wyczyszczoną.

Uprawiać ją można w sposób różny, a mianowicie: siejąc jako rozsadę w szkółkach, lub też odrazu na pole i to samą, lub w roślinę ochronną, rzędowo lub rzutowo.

Dla naszych warunków klimatycznych ma ten pierwszy sposób, zwłaszcza przy początkowej uprawie, największe znaczenie. Polega on na tem, że na wiosnę w maju lub w czerwcu wysiewa się nasienie w szkółce na rozsadę, poczem w końcu lipca lub sierpnia przesadza się rośliny na przeznaczone pod nie pola, w rzędy około 50 cm. od siebie odległe, dając odstępy pomiędzy roślinami około 30 cm.

Drugi sposób polega na wysiewie nasienia rzędowo wprost na polu, poczem w parę tygodni po zejściu ziarna należy ziemię między rzędami spulchnić, a jak tylko liście dosięgną 5—8 cm. długości uskutecznić pojedynkowanie, pozostawiając jedną roślinę od drugiej w wyż podanej odległości. Można wreszcie wysiewać szczeć wraz z oziminą lub nawet z jaryzną, przyczem normalna

---

w r. 1899

Two Thausaud guinces w Newmarket .	4.200	„
Derby Stakes w Epsom . . .	5.450	„
Princessof Wales Stakes w Newmarket	7.190	„
Eelipse Stakes w Saudown . .	9.825	„
Saint Leger Stakes w Donkaster .	4.050	„
Jockeyclub Stakes w Newmarket .	7.095	„
Razem	40.485	funt. szt.
czyli	1,012.125	franków.

Kosztował milion franków. P. Edmund Blanc, wyjeżdżając do Anglii, powiedział: „do tej sumy licytuję“ i przelicytował amatorów amerykańskich. Naturalnie zdjąłem kapelusz, przedstawiając się temu magnatowi i z zapartym oddechem starałem się zatrzymać w pamięci nie tylko cały obraz konia, lecz i najdrobniejszy szczegół budowy. Gniady, mało odmian, miary 16-ej, korpus niesłychanie potężny i głęboki, siła krzyża bajeczna, zadnie odskoki doskonale wrośnięte, szerokie, bardzo suche, piszczel krótki, pęcina dobra, głowa szlachetna, szyja mogłaby być piękniej wyrośnięta, Widerrist dobrze markowany, lecz mało ramienia, kolano przednie zanikłe i z podkrojem, piszczel raczej lekki, muskulatura cała przepyszna. Zaznaczyć potrzeba, że w potomstwie Flying Foxa zalety przeważają; prawda, iż dobór klaczy matek, jakie tu widziałem, niepoślednią w tem także musi grać rolę.

(2) Ajax ur. 1901 r.

<table>
<tr><td colspan="16">AMIE</td><td colspan="16">(7) FLYING FOX</td></tr>
<tr><td colspan="8">Alice</td><td colspan="8">(3 (Clamart</td><td colspan="8">Vampire</td><td colspan="8">(11) Orme</td></tr>
<tr><td colspan="4">Asta</td><td colspan="4">Wellingtonia (3)</td><td colspan="4">Princess Catherine</td><td colspan="4">Saumur (5)</td><td colspan="4">Irony</td><td colspan="4">Galopin (3)</td><td colspan="4">Angelina</td><td colspan="4">Ormonde (16)</td></tr>
<tr><td colspan="2">Lady Superior</td><td colspan="2">Cambuslang (19)</td><td colspan="2">Auracaria</td><td colspan="2">Chattanooga (3)</td><td colspan="2">Catherine</td><td colspan="2">Prince Charlie (12)</td><td colspan="2">Finlande</td><td colspan="2">Dollar (1)</td><td colspan="2">Sarcasm</td><td colspan="2">Rosebery (22)</td><td colspan="2">Flying Duchess</td><td colspan="2">Vedette (19)</td><td colspan="2">Saint Angela</td><td colspan="2">Galopin (3)</td><td colspan="2">Lily Agnes</td><td colspan="2">Bendor (1)</td></tr>
<tr><td>Penance</td><td>Caterev (7)</td><td>Hepatica</td><td>Cambuscan (19)</td><td>Pocahontas</td><td>Ambrose (16)</td><td>Ayacanora</td><td>Orlando (13)</td><td>Selima</td><td>Macaroni (14)</td><td>Eastern Princess</td><td>Blair Athol (10)</td><td>Fraudulent</td><td>Jon (4)</td><td>Payment</td><td>Flying Dutchman (3)</td><td>Jeu d'e Esprit</td><td>Breadalbane (10)</td><td>Lady Like</td><td>Speculum (1)</td><td>Merope</td><td>Flying Dutchman (3)</td><td>Mrs. Ridgway</td><td>Voltigeur (2)</td><td>Adeline</td><td>King Thom (3)</td><td>Flying Duchess</td><td>Vedette (19)</td><td>Polly Agnes</td><td>Macaroni (14)</td><td>Rouge Rose</td><td>Doncaster (5)</td></tr>
</table>

uprawa zaczyna się dopiero z chwilą zbioru rośliny ochronnej, sposób ten jednakże nie zasługuje na polecenie.

Starania posiewne w pierwszym roku, prócz powyżej wspomnianych, polegają na obsypywaniu rzędów zapomocą sapy, lub stosownych płużków, by ułatwić dalszy rozwój rośliny i ochronić ją przed zimą. Z tego ostatniego względu należy kulturę pokryć w późnej jesieni słomą lub słomiastym gnojem, roślina ta bowiem nie znosi silniejszych mrozów.



Pielęgnacya w drugim roku, polegająca również na pieleniu i spulchnianiu roli, powinna być wcześnie rozpoczęta na wiosnę, gdyż szczeć wypuszcza bardzo prędko liczne, rozgałęzione, kolcami pokryte łodygi, które późniejsze pielenie uniemożliwiają. Dalsza uprawa polega na obcinaniu głównej łodygi na drugim lub trzecim kolanku listnem, i obszczypywaniu bocznych pędów i tak zwanych wilków, co ma na celu produkcyę szyszek normalnej wielkości.

O ile główki drapacza, oraz łodyżka na której one spoczywają przybiorą zabarwienie złociste lub zielono złociste, można rozpocząć zbiór, nie czekając aż główka przybierze zabarwienie czerwonawe, a ziarno zacznie się wysypywać, przez to bowiem plony mogą na ilości bardzo ucierpieć. Zauważyć należy, że dojrzałość ta nie następuje jednocześnie na wszystkich roślinach, lecz stopniowo, niekiedy w ciągu paru miesięcy, tak że zbiór trwa zwykle bardzo długo.

Dokładne określenie czasu zbioru jest z tego względu bardzo ważne, że w razie gdy szyszki są niezupełnie dojrzałe, kolce ich są miękkie i niedość elastyczne, jeśli zaś są przejrzałe, wtedy łatwo się łamią i do użytku są niezdatne. W przeciętnych warunkach pora dojrzałości przypada na lipiec i sierpień.

Do zżynania należy używać sierpowatych noży, cięcia zaś w ten sposób dokonywać, by przy szyszce pozostawał ogonek 15—20 cm.

Zebrane w ten sposób szyszki wiąże się w małe pęczki i zawiesza w przewiewnem miejscu do wyschnięcia. Po wysuszeniu i starannem rozsortowaniu główek wiąże się większe pakiety do stu główek zawierające, lub wre-

---

Koń ten sowicie się już opłacił. Zaraz w pierwszych latach synowie i córki jego zdobyły na torze najpierwsze nagrody i zarobiły miliony. Ogiery po nim rozeszły się po obu półkulach za kolosalne sumy (Gouvernant w Austryi 500.000 fr.). Aby zachować przewagę na torach Francyi, przyjmuje stado w Jardy wyłącznie zagraniczne klacze do Flying Foxa — kilkanaście co roku — taksa wynosi tylko 12.500 franków, więc to ładny % daje.

Zachwycił mię Ajax po Flying Fox-Amie, którego pedigree przedstawiłem na str. 217.

Ajax ma świetną karyerę wyścigową. Zwycięzca francuskiego Derby w r. 1904, liczy z końcem sezonu na swojem koncie ogólną sumę wygraną 650.000 franków. Odrzucono ofertę amerykańską miliona franków i zatrzymano go dla stada.

Także gniady, ma jeszcze więcej kalibru i frontu, niż Flying Fox, budowa nóg przednich nie zostawia nic do życzenia (fotografia robiona, gdy koń był w treningu). Do Ajaxa przychodzi dużo obcych klaczy (taksa 7.500 franków). Widziałem po nim piękne, bardzo silne źrebięta i roczniaki; jeśli takowe na arenie również się odznaczą, zajmie ogier ten pierwszorzędne stanowisko w hodowli.

Trzecią boxę zajmuje kasztanowaty Saxon po The Bard od Shrine po Isonomy, właściwie bez zarzutu nadzwyczaj foremnie zrobiony, nie ma jednak wielkich partyi, nie wytrzymuje porównania z tamtymi dwoma wielkimi panami. W chowie koni bywają czasem niespodziewane rezultaty, więc czekajmy.

Więcej za oko chwyta czwarty ogier skarogn. Chaleureux po Good Fellow od L'Eté. Piękny, przy odpowiednim kalibrze, dobrze rozstawiony, z śliczną muskulaturą.

Potomstwa jeszcze po nim niema.

Zajęcia mają te ogiery dosyć, gdyż samo stado Jardy prócz obcych klaczy liczy pokaźną cyfrę sześćdziesięciu matek. Wymienię tu tylko najsławniejsze i trzy córki Xaintralles'a, bo te mię oczywiście specyalnie interesowały.

A więc ósmy cud świata La Camargo skgn., zakupiona po wyścigach za 200.000 franków.

(12) La Camargo ur. w stadzie Viroflay.

BELLE et BONNE							(19) CHILDWICK							
Free Trade			(16) Jolly Friar				Peaisanterie				(11) St. Simon			
Utopia	Pretender (10)		Frivolity		Beadsmam (13)		Poetess		Wellingtonia (3)		St. Angela		Galopin (3)	
Rataplan (3)	Ferina	Adventurer (12)	Miss Agnes	Macaroni (14)	Mendicant	Weatherbit (12)	La Dorette	Trocadero (2)	Aranearia	Chattanooga (3)	Adeline	King Tom (3)	Flying Duchess	Vedette (19)

W roku 1903 miała wygranych 844.445 franków, dziwnym zbiegiem okoliczności tyleż samo, co w tymże roku najsławniejsza klacz angielska Seeptre. Co tu dużo pisać. La Camargo trzeba widzieć, by módz sobie zdać sprawę z jej piękności, z harmonii form, doskonałości budowy, głębokości, suchości i muskulatury, wogóle z wszystkich zalet,

szcie pakuje do beczek lub koszów w którym to stanie idą w handel.

Przy dłuższem przechowywaniu należy je układać w kupy i zabezpieczyć od szkód, jakie zarządzają myszy.

Plon z hektara wynosi od 12000—35000 główek.

Roślina ta podlega różnym chorobom, w szczególności grzybkowi drapaczowemu (Perenospora Dipsaci) powlekającemu łodygę i liście masą podobną do rosy mącznej oraz kustrzebce (Peliziza sclerotium), który sprowadza gnicie łodyg przy nasadzie i obumieranie główek kwiatowych. Środki ochronne przeciwko tym chorobom polegają na wyrywaniu i paleniu zaatakowanych roślin.

Ze szkodników zwierzęcych uszkadza drapacza nitkowiec mątnik niszczyciel (Tylactus devastatrix), który wywołuje więdnięcie i usychanie kwiatów oraz gnicie główek. *Janowski.*

6 pszenicy Square-head

skreślił

Stefan Kotarski.

(Dokończenie).

Odmianą, nadającą się dla różnych gospodarstw o różnych warunkach przyrodniczych, jest Square-head Besselera, który ją zaaklimatyzował w Weende i Depoldshausen w Hannowerskiem drogą systematycznej selekcyi roślin najlepiej przetrzymujących zimę. Przez taki jednostronny dobór otrzymał kłos więcej wydłużony, a co za tem idzie słomę dłuższą z zatratą typowych cech rasy pierwotnej

jakie u klaczy-matki pragnąć można. Niestety pierwszy produkt jej się nie chował, obecnie źrebna Flying Foxem*).

Amie już starsza, bo urodzona w roku 1893, bardzo szlachetna, o wielkich partyach kobyła, zresztą wystarcza to, że jest matką Adama i Ajaxa, aby była w stadzie najwyżej cenioną.

America, 14-letnia kasztanka po Xaintralles od Pensacola po Dollar, z głową mniej piękną, przy wielkiej suchości niezwykły kaliber dała po Flying Foxie: French Foxa, który na arenie z początku wielkie rokował nadzieje, później przez złe użycie stracił serce. Zakupiony został przez rząd francuski.

Chrysothemis, córka Persimmona, jak wszystkie tu kobyły bez zarzutu, dała tego roku nadzwyczaj dorodne źrebię po Flying Fox.

Finaude, ur. 1893 po Clamart od Fine Mouche po Tristan, sama nigdy nie była w treningu, jest matką *Finasseura*, ma obecnie śliczne źrebię po Diamond Jubilee (ogier ten jest obecnie już w Ameryce).

W Anglii zakupiono Glave, matkę Flair, to dla niej najlepsza rekomendacya.

Gaillarde, ur. 1890 po Xaintrailles od Mavis po Macaroni, jest tak podobna do ojca, że na pierwszy rzut oka pochodzenie jej poznać można.

Bardzo piękna jest Isola po Isonomy, nieźrebna, prym jednak co do piękności trzyma w tutejszem stadzie gniada Lucie po Meton od Livie II po Silvio, doskonałe ma źrebię po Ajaxie (Mehari) ur. 1906. (C. d. n.)

*) W początku kwietnia urodziła kasztanowatego ogierka.

przy znacznie zmniejszonej plenności. Potem przez odpowiednią selekcyę, przedsiębraną w kilku kierunkach, wyhodował nowe odmiady, w których częściowo mu się udało połączyć cechy zachowujące się rozbieżnie.

Besseler wyprodukował trzy odmiany odpowiednie dla różnych rodzajów gleby i uprawy.

Nr. I. ma słomę i kłos dłuższy, jest nieco mniej odporną na wyleganie, odpowiedniejszą na grunta słabsze, suchsze. Tam, gdzie przeważna część odmian Square-head źle się udaje, ona daje jeszcze dobre plony.

Nr. II. wymaga ziemi lepszej; wogóle jest odmianą pośrednią pod wszystkimi względami między I. a III.

Pszenica nr. III. przez odpowiednią selekcyę stała się najplenniejszą, kłos ma typowy, maczugowaty, bardzo zbity, słomę krótką, sztywną, znosi najsilniejsze nawożenie, ale w czasie ostrych zim łatwiej wymarza; w intenzywnych gospodarstwach, zwłaszcza buraczanych, najczęściej tę odmianę uprawiają, chociaż nieraz wymarza.

Te 3 rasy wyprowadził Besseler każdą z jednej rośliny przez rozmnożenie i następną selekcyę, czyli coroczny dobór roślin właściwych, najwięcej odpowiednich dla danego typu, o właściwym kształcie kłosa i odpowiedniej długości słomy.

Teraz zwraca też uwagę na jakość ziarna, ale dopiero w drugim rzędzie; przedewszystkiem bowiem zależy nam na rezultatach ilościowych. Jest to pewnikiem, że jakość lepszą można osiągnąć w mniejszym lub większym stopniu kosztem ilości, tutaj więc zachodzą sprzeczne interesa do pewnego stopnia — z drugiej strony wiemy, że przy pomocy odpowiedniego doboru hodowlanego, możemy połączyć te dwa cele w hodowli i że, jak się to już stało w hodowli zwierząt, musimy zastosować tę skombinowaną hodowlę i do zbóż naszych w celu ich udoskonalenia. Nie da się to jednak wykonać w sposób jednolity, według utartych już dróg, tutaj rozległa praktyka i metoda doświadczalna w uprawie zbóż stawia swoje specyalne żądania. Przedewszystkiem pierwszorzędne znaczenie mają tu warunki klimatyczne, specyalne właściwości ziemi. Na glebach mniej dobrych, o suchszych położeniach musimy wogóle zrezygnować z osiągnięcia najwyższych rezultatów ilościowych — w tym wypadku możemy więcej niż gdzie indziej rachować na produkcyę pod względem jakościowym i w ten sposób wynagrodzić sobie stratę pod względem produkcyi na ilość. Jakość specyalnie pod względem wyższej zawartości glutenu, może być ze względów gospodarczych tylko wtedy korzystną, jeśli występuje mniej lub więcej sama z siebie, pod wpływem lokalnych warunków. To zaś przypuszcza, że rośliny są przedewszystkiem oszczędne w budowie źdźbła, liści, plew, co pozwala im rozporządzać pewną większą ilością związków azotowych na korzyść tworzenia się ziarna. W procesie rozwojowym musi wystąpić inna jeszcze właściwość: rośliny muszą stosunkowo wcześniej zakończyć swój okres wegetacyjny, nie wystawiając przytem na niebezpieczeństwo zdolność produkcyi ziarna i muszą mieć własności pobrania odpowiedniej ilości azotu. W takich więc suchszych położeniach i w takich warunkach gleby nie powinny jednak rośliny cierpieć niedostatku odpowiednich pokarmów.

Możemy więc wyróżnić odmianę odpowiadającą więcej ilości, względnie jakości ziarna, co wystąpi na zewnątrz w barwie ziarna do pewnego stopnia; ciemniejszej barwie odpowiada w wysokim stopniu właściwość szklistości czyli wyższa zawartość związków proteinowych, jaśniejszej właściwość mączystości. Pszenica Square-head jest wysoko

uszlachetnioną i jako taka posiada wielką zdolność twórczą ze względu na tę własność indywidualną; nabiera to wielkiego znaczenia, że mamy już kilka wyodrębnionych odmian tej pszenicy, odpowiadających różnym warunkom gleby, a po części choć w mniejszym stopniu różnym warunkom klimatycznym.

Należy wspomnieć jeszcze o ościstej odmianie Square-head. Wyhodował ją profesor Dr. Drechsler około r. 1885 w instytucie rolniczym w Getyndze z formy przypadkowo wyodrębnionej. Doświadczenia z uprawą tej odmiany prowadzi obszerniej dopiero od r. 1873 Köster na paruset morgach (magdeburskich). Przy porównawczych doświadczeniach z odmianami poprzedniemi bezostnemi, dawała o 200—300 kg. z morga więcej od najplenniejszych odmian bezostnych. Rozkrzewia się silnie, słomę ma bardzo sztywną, grubą, dość krótką, kłos typowy, maczugowaty; ale nieco dłuższy niż bezostny, wylega trudno, na mrozy i wilgoć bardzo odporna, ziarno ma duże, ciężkie, mąkę daje piękną, białą. Odmiana ta nadaje się tylko na najlepsze pszenne grunta w kulturze będące z obfitym zapasem pokarmów. Hodują ją także na większą skalę Grotte w Jühude w Hanowerskiem i Werner w Weende — ta ostatnia hodowla jest więcej wyrównaną i typową.

Prócz odmian wyżej opisanych do więcej znanych i cenionych, należą jeszcze reprodukcye odmian pochodzących z zakładu hodowli nasion w Svalöf w Szwecyi-Extra-Square-head wcześniej dojrzewająca i z tego powodu możeby odpowiadała naszym warunkom i Square-head Renodlade późna, bardzo wytrzymała na mrozy i odporna przeciw wyleganiu. Obie te odmiany są uprawiane i hodowane przez hr. Arnima w Nassenheide koło Szczecina dojrzewają dobrze na wybrzeżach morza bałtyckiego i dają u nas ziarno i plon gorszy, lecz prawdopodobnie są skłonne do prędkiej aklimatyzacyi.

Dr. Tancré w Hessyi także uprawia szwedzkie odmiany: Topp i Renodlade, które w plonach nie ustępują niemieckim, a są wytrzymalsze na mrozy. Oryginalne nasienie północno-zachodnich gatunków daje i w Niemczech w pierwszych 4—5 latach niedostateczny plon ziarna i wylega trochę, dopiero w czasie dłuższej uprawy i po zaaklimatyzowaniu się odzyskuje swoje dawne dobre właściwości.

Pszenica Topp była doświadczalnie uprawianą w jednym z majątków powiatu przemyskiego przez 3 lata z nasienia oryginalnego sprowadzonego raz tylko. Z każdym rokiem dawała plony gorsze, ziarno coraz drobniejsze i coraz więcej pomarszczone, tak że zaniechano jej uprawy.

Ponieważ w niektórych okolicach Niemiec o klimacie więcej kontynentalnym Square-head nie daje swoich zwykłych plonów i mając to na oku, że obecne odmiany im wyższe dają plony w ziarnie, tem są uboższe w gluten, starano się zapobiedz temu przez wytworzenie nowych odmian w produktach krzyżowania ras dawnych miejscowych albo importowanych z pszenicą Square-head. Tendencyą tutaj jest zawsze otrzymanie ziarna pełniejszego i lepszej odporności, od miejscowych odmian, przeciw ostrym zimom bez uszczerbku na plenności.

Rimpau wyhodował ze skrzyżowania Square-head z wczesną amerykańską odmianą „wczesną bastardkę Rimpaua“, wcześniejszą o tydzień od innych Square-head — kłos typowy, słoma sztywna, jest odpowiedniejszą na suchsze grunta o klimacie więcej kontynentalnym. Jest to dobra odmiana, lecz także wymarza czasem.

W r. 1880 dała w Lauchstedt z 1 hekt. ziarna 4730 kg.
słomy 6700 „

Cimbal z Fröhmsdorf na Ślązku krzyżuje odmiany niemieckie ze Square-head — celem jest: otrzymać ziarno więcej szkliste, bogatsze w gluten, odporniejsze na mróz, o wysokiej plenności; kłos zwykle biały, formy różnej, zbity, słoma prosta, sztywna, ziarno pełniejsze, niż u Square-head. Z tych „Großherzog von Sachsen“ powstała ze skrzyżowania śląskiej Franksztynki białej ze Square-head o kłosie typu maczugowatego, ziarnie białem, pełnem, zimuje dobrze — na podstawie doświadczeń sobieszyńskich powinna dawać dobre plony i pewne w Królestwie i u nas. Inna odmiana „Prinz Carrolatt“ produkt skrzyżowania banatki ze Square-head jeszcze nie zupełnie ustalona, ma ziarno pięknie wypełnione, szkliste, czerwonawe — odmiana mało wymagająca, a plenna — doświadczeń z nią na szerszą skalę brak.

Cimbal uważa, że tylko te produkta skrzyżowania miały wartość użytkową, w których Square-head była używaną jako rodzic męski, a inne mniej szlachetne pszenice jako matki — przy krzyżowaniu odwrotnem rezultaty małą miały wartość.

Nowe wysoko uszlachetnione odmiany są znacznie plenniejsze, niż stare — ale wtedy tylko będzie wyzyskana ta indywidualna własność, gdy dostarczymy roślinie potrzebnych do jej największego rozwoju pokarmów, a zwłaszcza zawierających związki azotowe, których bardzo często brak w glebie.

Nowe gatunki dały w porównaniu ze staremi rodzimemi odmianami, a co więcej nawet nowsze Square-head w porównaniu ze starszymi Square-headami, znacznie wyższe plony — według doświadczeń w Lauchsted: dawne odmiany dały z hektara w przecięciu od 3170 kg. ziarna i 3898 kg. słomy do 3600 kg. ziarna i 5700 kg. słomy, a nowsze odmiany dały z hektara w przecięciu po 4050 kg. ziarna i 4732 kg. słomy do 5166 kg. ziarna i 6900 kg. słomy, a powodem tego jest znacznie większa zdolność pobrania pokarmów w większej ilości bez wyłożenia się u Square-head, niż u innych odmian.

Klimat wywiera znaczny wpływ na własność i skład ziarna — klimat kontynentalny ze swojem gorącem latem, krótkim okresem wegetacyi powoduje gorsze wypełnienie ziarna, ale wytwarza ziarno o większej zawartości proteinowych związków, zwiększa szklistość ziarna.

Nasze warunki klimatyczne wpływają ujemnie na rozpowszechnienie się tej pszenicy u nas, ale wpływu tego in minus nie należy przeceniać. Maerker na podstawie swoich długoletnich doświadczeń i badań doszedł do wniosku, że warunki klimatyczne wywierają pewien znaczny wpływ nawet na skład ziarna, ale w całości przeważają własności rasowe pewnej odmiany raz już ustalonej tak bardzo, że te jej typowe cechy nie mogą być znacznie przez klimat zmienione.

W Niemczech także z początku Square-head nie dawała odpowiedniego rezultatu, ale po dłuższych latach uprawy zaaklimatyzowała się i przewyższa wszystkie inne pod względem plenności — i to nawet w prowincyach zbliżonych klimatem do naszego. Obecnie 90% ziemi uprawnej pod pszenicą, jest zajęte przez Square-head — do rezultatów nie takich może jak tam, ale zbliżonych, moglibyśmy dojść i u nas. Galicya zachodnia i środkowa zdaje się więcej sprzyjać uprawie tej pszenicy, niż wschodnia, a zwłaszcza więcej niż nasze Podole,

W Poznańskiem dość się rozpowszechniła, a próby i badania ciągle jeszcze przeprowadza doświadczalna stacya rolnicza w Pentkowie. Square-head według doświadczeń tam przeprowadzonych wychodzi z prób porównawczych zwycięzko: plony przeciętne z trzech lat z hektara w kilogramach:

	ziarna	słomy
Litewka . . .	2830	5020
Square-head Cimbala .	3080	4208
Square-head Bastardka Rimpaua	3463	5289
Square-head Leutewicka	3710	5842

W Królestwie w stacyi rolniczej w Sobieszynie przeprowadzał próby i badania tej pszenicy dr. Sempołowski — próby te dały wyniki niepomyślne może dlatego, że były prowadzone przez zbyt krótki czas i na ziemiach gorszych, mianowicie na bielicach i innych słabszych glebach zbliżonych do bielic.

Plony z hektara w kilogramach:

	ziarna	słomy
Shireff Square-head .	1313	3968
Puławka . . .	2010	9893
Modliborzycka . .	2064	8780

W tych próbach sprzęt Square-headów następował o kilkanaście (około 12 dni) później niż innych, waga hektolitra w porównaniu z oryginalnem ziarnem zmniejszyła się, ziarno zrobiło się więcej pomarszczone, szkliste, brunatnawe.

Dr. Sempołowski uznawał Square-head za nieodpowiednią dla nas ze względu na wielką wrażliwość jej na mrozy. Nowsze doświadczenia dały jednak rezultaty lepsze i obecnie uprawiają ją w wielu miejscowościach stale. W Kutnowskiem nawet wytworzyli odmianę nadającą się doskonale dla tamtejszych stosunków lokalnych, która na poletkach doświadczalnych w Dublanach w tym roku dała ładne ziarno.

Aleksander Janasz z Dańkowa wyprodukował drogą krzyżowań puławki z oryginalną Square-head Heinego, Square-head dańkowską. Pszenica ta dobrze opiera się mrozom, nie wylęga, plon daje bardzo obfity, siewu wymaga gęstszego; z wiosny rusza się późno, później też idzie w kolanka, słabiej się krzewi; liść ma krótki, źdźbła grube, kłosy czworograniaste; kłoski gęsto na osi osadzone, w środkowych rzędach nabite ziarnem, plewa biała, bezostna, na wierzchołkach tylko trafiają się niekiedy krótkie ości. Ziarno pstre, białe i szkliste, mniej szlachetne, ale równie ciężkie jak pszenicy selekcyjnej dańkowskiej.

U nas Square-head staje się więcej szklistą niż w Niemczech, a ze zwiększeniem się szklistości idzie korrelatywnie zmniejszenie się plenności. Ziarno nie wypełnia się u nas normalnie, właściwie nie dojrzewa, ale dosycha. Proces wzrostu, a następnie dojrzewanie postępuje normalnie do czasu zielonkowego stadyum u ziarna — potem nie może znieść naszych upałów letnich i to powoduje w ciągu kilku dni czy kilkunastu, ściągnięcie się ziarna i dosuszenie. Z tego powodu powinniśmy wybierać odmiany wcześniej dojrzewające, jak Square-head Kirschego.

Dotychczas doświadczenia u nas ze Square-headami dawały rezultaty ujemne pod względem plenności, dodatnie pod względem oporności przeciw wyleganiu, zimę wytrzymywały nie zawsze dobrze. Prawdopodobnie w tych próbach był brany pod uwagę za krótki okres czasu, a także co roku używano nasienia oryginalnego — a przecież widzimy z doświadczeń niemieckich, że pszenica ta w pierwszych latach daje zawsze gorsze rezultaty, że wolno się akomoduje do warunków fizyograficznych, i że dłuższego czasu (6—10 lat) potrzebuje do zupełnej aklimatyzacyi.

Najlepszy zresztą dowód mamy w Dublanach, gdzie Square-head jest uprawianą od dłuższego szeregu lat. Sprowadził ją dyrektor Frömmel od Heinego przed kilkunastu laty. Z początku dawała gorsze plony, teraz się zaaklimatyzowała (wymarza czasem jeszcze, ale mało) plony daje zawsze znacznie większe, niż inne pszenice tutaj zasiane, a ziarno chociaż pozostawia jeszcze nieco do życzenia, to jednak zadawalnia nas swoją ilością.

Plony w uprawie polowej w kilogramach z hektara:

Rok	„Square-head“	„Epp“
1903/4	2970	2659
1904/5	4970	2629
1905/6	2852	2419
średnio z 3 lat	3337	2550

Obecnie przeprowadza doświadczenia w kilku miejscowościach doświadczalna stacya rolnicza we Lwowie.

Do jakich rezultatów dojdziemy w hodowli roślin zbożowych przewidzieć nie możemy — dlatego należy zawsze iść dwiema drogami: raz uszlachetniać, pod względem ilościowym głównie, nasze rodzime odmiany zbóż, a następnie starać się zaaklimatyzować wysoko uszlachetniane odmiany zagraniczne i odmiany te ilościowe, polepszyć pod względem jakościowym.

Dokładnie obserwując i badając próby przeprowadzane z kilku odmianami pszenicy Square-head od lat czterech u mojego ojca w Byble i w Gdyszycach w powiecie przemyskim, doszedłem do przekonania, że przy usilnych staraniach selekcyjnych możnaby dojść do wyników dobrych, że jednak zwyczajny odsiew połączony choćby z najstaranniejszem czyszczeniem ziarna tu nie wystarcza.

Dotychczasowa metoda przysyłania rolnikom co roku kilku odmian oryginalnego ziarna wprost od hodowców stanowczo jest błędną — przeciwnie — należy poszczególne odmiany mniej więcej odpowiednie dla danej okolicy, powierzać gospodarstwom jednorazowo po jednej i to w większej ilości dla aklimatyzacyi i selekcyi pod kierunkiem i kontrolą naszych instytucyi naukowych rolniczych, przez co bez zbytniego obarczenia gospodarstwa możnaby wkrótce otrzymać rezultaty podobne do niemieckich.

Powrót zimna na wiosnę.

(Z Ill. Landw. Zeit. przez Jochimsena z Neuminster).

Znaną jest rzeczą, że temperatura podlega codziennym peryodycznym zmianom. Zazwyczaj wzrasta w połowie dnia, wraz z wysokością słońca, około dwóch godzin popołudniu jeszcze się podnosi, następnie zaś spada. Przyczyną tego jest, że ciepłota powietrza, którą nam termometr wskazuje musi być wynikiem stopnia ogrzania ziemi oraz utraty tegoż ciepła za pomocą promieniowania. Pierwsza z tych przyczyn trwa aż do godzin popołudniowych t. j. tak długo, dopokąd dopływ ciepła jest tak silny, jak utrata takowego, zatem obniżać się będzie stopniowo aż do wschodu słońca. Tak samo dzieje się z ciepłotą w ciągu roku. Nie 21. czerwca, a więc w tym czasie, kiedy dzień jest najdłuższy, tylko dopiero w połowie lipca, do pierwszych dni sierpnia, ciepłota dochodzi najwyższego stopnia, a jakkolwiek nawet w zimie promieniowanie słońca nie

ustaje tak w zupełności, jak się to dzieje w nocy, to jednak silne zmniejszenie takowego sprawia, że najniższa temperatura przypada bezpośrednio w ciągu kilku tygodni, kiedy dnie są najkrótsze. Podług obliczeń przeciętnych na lat 50, dokonanych w instytucie meteorologicznym w Berlinie dla Memla, Klaussen, Köslin, Poznania, Wrocławia, Berlina, Erfurtu, Lüneburga, Kielu, Emden, Kleve i Trier, na które nieraz powoływać się będziemy — przypadają największe zimna na dnie między 11—15 stycznia, zaś w miejscowościach najwięcej ku północnemu-wschodowi posuniętych między 10—14 lutego. Z zestawień tych wypada, że nazimniejsze dnie w ciągu roku nie wypadają zawsze w tej samej porze, a przeciętna pora tego zimna, niezawsze bywa najczęściej najzimniejszą.

Podług tych samych obliczeń, największe upały wypadają przeważnie między 20. a 24. lipca. Na wschodzie jednak ciepłota między 10. lipca, a 3. sierpnia jest przeważnie jednakową, sprzyjającą przejściu do największych upałów.

Z tych obliczeń da się to z pewnością orzec, że najwyższe punkta tak zimna, jak gorąca, wypadają na początku zimy i lata, jakkolwiek minimum ciepła opóźnia się przeciętnie o 4 pentady, maximum zaś o 6 pentad. Stosownie do tego podwyższenie temperatury odbywa się wolniej, niżeli jej spadek; przeciętna różnica wynosi dwie pentady, czyli 10 dni. Wzrostowi temperatury przeszkadzają najrozmaitsze różne zmiany, podczas gdy opadanie takowej w ogóle spokojniej się odbywa.

Ponieważ rozwój świata roślinnego, w znacznej części zależnym jest od stanu temperatury, uwaga ludu zwróciła się przedewszystkiem na te wstrząśnienia, jakich ciepłota, względnie zimno doświadczają. Przedewszystkiem interesujemy się powrotem dni zimnych, które nas w ciągu miesięcy wiosennych nawiedzają. Kiedy niezwykłe ciepło w marcu i kwietniu sprawi, że trawa wcześnie się zazieleni, a nawet kwiaty zakwitną, to następuje ogólna obawa, że po tak ciepłej porze, nastąpi niebawem obniżenie temperatury, a tem samem powrót zimna, jeżeli ten niemiły okres w początkach maja jeszcze nie zawitał, to wszyscy z trwogą oczekują nadejścia lodowatych świętych, którzy wegetacyi zaszkodzą i zniweczą to wszystko miłe, co nam marzec i kwiecień przyniosły w postaci zieleni i kwiecia. Podług dawno utartego wierzenia, mają to być dni 12, 13 i 14 maja, na które w kalendarzu przypada pamiątka śś. Pankracego, Serwacego i Bonifacego. Ponieważ meteorologowie dzielą rok na 73 pentady i swoje obliczenia podług tego dokonywają, zatem trzeba było przedsięwziąć nowe obliczenia. Pierwsza naukowa praca o lodowatych świętych, ukazała się w r. 1898 w „Zeitschrift für Forst- und Jagdwesen“. Autor w tem dziele wspomina o spostrzeżeniach dokonywanych w 16 stacyach leśnictwa w latach od 1878—1894 r., zatem w ciągu lat 17, liczba dni zimnych między 10—13 maja była większą niżeli w dniach poprzednich i następnych. Też same spostrzeżenia zrobił w rok później, znany meteorolog von Bezold, swego czasu dyrektor królewskiego pruskiego instytutu meteorologicznego w Berlinie. Później badania w tym samym kierunku prowadzili Hellmann i Kremser.

Ponieważ stacye leśnicze przedsiębrały swe spostrzeżenia podług termometru minimalnego, umieszczonego w otwartej chatce na wysokości 1·20 cm. nad ziemią i w tem sposób dowiadują się o temperaturze powietrza — wydawało się więc rzeczą wskazaną badać w ten sposób temperaturę ziemi, gdyż okoliczność istnienia lodowatych świętych, a właściwie mroźnych nocy, przypisać należy promieniowaniu ciepła ziemi w czasie pogodnych zimnych nocy. Niestety, liczba stacyi posiadających termometry minimalne, jest bardzo ograniczoną, a i te są bardzo niedawnego pochodzenia. Jedna z najdawniejszych znajduje się w Prusach wschodnich, w miejscowości Marggrabowa (?), która znajdując się daleko od morza, posiada klimat zupełnie kontynentalny, tak iż tam różnice między zimą i latem są znacznie wybitniejsze, niżeli w prowincyach zachodnich lub środkowych. Począwszy od r. 1884, badano tam temperaturę ziemi. Robiono te badania w przypuszczeniu odmiennego rezultatu, ponieważ w miejscowości odległej od morza, należało się spodziewać większej ilości dni zimnych w ciągu maja. Obliczenia zestawione w okresie lat 15, od 1884—1898, udowadniają, iż liczba dni mroźnych w tym przeciągu czasu wynosiła: (minimum niżej 0) od 2—4 maja, dni 14; od 5—7 maja, dni 8; od 8—10 maja dni 13; od 11—13 maja 19; od 14—16 maja dni 8; od 17—19 maja 8; od 20—22 maja 2; od 23—25 maja 5; od 26—28 maja 2; od 29—31 maja 2. I tu lodowaci święci dają świadectwo prawdzie, dziwić się więc nie można, że lud już oddawna zrobił to samo spostrzeżenie. Obydwu meteorologom wiele jednak rzeczy wydawało się niezupełnie zrozumiałemi. Nie było wykluczonem, że przypadek mógł tu odegrać pewną rolę, że w innym czasie mogłyby też zupełnie inne stosunki się okazać. To mianowicie musiało być wziętem pod uwagę, że obydwie stacye doświadczalne badały w tym samym przeciągu czasu i że z tych właśnie przyczyn, mógł ten sam wynik się okazać.

Aby uchylić te wszystkie wątpliwości, konieczną stało się rzeczą rozłożyć badania na możliwie długi przeciąg czasu. Ponieważ brakowało spostrzeżeń czynionych w sprawie temperatury ziemi, trzeba więc było zejść nieco z drogi, mianowicie udowodnić w jakim stosunku pozostaje temperatura powietrza do temperatury ziemi, a po uzyskaniu tego obliczenia, z pomocą spostrzeżeń dokonanych w dawniejszych stacyach metereologicznych, można już było z łatwością rozwiązać kwestyę lodowatych świętych. Na podstawie wyników doświadczeń w Marggrabowa w ciągu lat od 1884—1898 r. obliczono przeciętną minimalnej temperatury powietrza, 2 metry ponad ziemią na każdy dzień miesiąca maja między 2—a 4 stopnie. Rezultaty okazały, że temperatura powietrza z temperaturą ziemi równym postępuje krokiem, że zatem lodowaci święci nie tylko najniższe warstwy oziębiają, ale również dwa metry nad powierzchnią ziemi obecność swoją zaznaczają dotkliwie. Przekonano się zatem, że obecność lodowatych świętych zarówno z temperatury ziemi, jak powietrza da się udowodnić. Dotychczas meteorologowie o tem powątpiewali, teraz jednak okazało się to jasno.

Ponieważ spostrzeżenia dotyczące temperatury powietrza z ubiegłych dziesiątków lat w Marggrabowej nie istnieją, więc ma się to uskutecznić w poblizkiem Klaussen, cofając się aż do r. 1848. Obecnie zaś zostało już udowodnionem, że w Klaussen również od r. 1884—1898, od 11—13. maja temperatura była najniższa i obawiano się mrozu. Również we wszystkich spostrzeżeniach na przeciąg czasu od 1878 do 1894 r., jakie istniały na wszyskich stacyach lasowych, konstatujemy ten sam stan rzeczy,

Pozostaje więc tylko odpowiedzieć na pytanie, czy rola lodowatych świętych była przygodną w okresie od 1884—1898 r., lub czy w innych latach podobnie się działo. W Klaussen, gdzie badania w tym kierunku prowadzi się już od lat 50, z wyjątkiem r. 1897, kiedy stacya była bezczynną, wynik jest wprost zdumiewającym. Przytoczymy tu wyciąg z pracy Kremsera, który w tej sprawie szczególne ma zasługi, którego dzieło mamy obecnie pod ręką — z niego zatem dowiadujemy, się co następuje:

Jak częste były minima.

Maj	niżej 0°	niżej 2°	niżej 4°	przeciętne minimum
2—4	27	49	72	4·0°
5—7	20	43	81	4·3°
8—10	9	29	61	5·1°
11—13	8	25	50	5·9°
14—16	5	21	40	6·8°
17—19	7	23	42	7·3°
20—22	9	16	25	8·1°
23—25	3	7	25	8·2°
26—28	3	6	19	8·6°
29—31	0	2	9	9·4°

Na pierwszy rzut oka daje się zauważyć, że między 11—13 maja, nie nastąpiło obniżenie temperatury. Zmniejszenie częstości powrotów zimna jest tak znaczne, że co do lodowatych świętych możnaby śmiało powiedzieć, że rola ich się skończyła. Dziwnem mogłoby się wydać, że liczono nie tylko minima niżej 0°, ale także niżej 2 i 4°,

rzecz w ten sposób objaśnić należy. Kiedy termometr, umieszczony 2 metry nad ziemią, spada poniżej 0°, rzecz naturalna, że mamy mróz. Jeżeli zaś temperatura powietrza jest pomiędzy 0°—2°, to bardzo możliwe, że temperatura ziemi spadła poniżej 0°. Zdarza się to zwłaszcza na wiosnę, kiedy pogodne niebo ułatwia silne promieniowanie ziemi, dachów i t. p. Nawet przy temperaturze powietrza dochodzącej 4° można zauważyć na wysoko położonych polach i innych pod kulturę oddanych przestrzeniach szron, który młodym roślinom bardzo nieraz szkodzi. Dla stwierdzenia dokonanych w Klaussen spostrzeżeń robiono także próby w innych okolicach Niemiec, aby się przekonać, czy nie działał tu przypadek lub też jakieś czysto lokalne warunki. Na wszystkich jednak stacyach skonstatowano te same rezultaty. Wszędzie wypadło mniej więcej tak samo: t. j., że jakkolwiek lodowaci święci widocznie sprzyjają zimnu, to jednak dnie poprzedzające były zazwyczaj jeszcze zimniejsze. Jeżeli teraz zechcemy te wszystkie spostrzeżenia streścić, to musimy przyjść do przekonania, że w maju stosownie do warunków położenia musi istnieć mniej lub więcej niepokojące niebezpieczeństwo mrozu, że jednak ogólnie biorąc, lodowaci mężowie nie przedstawiają się znowu tak groźnie i że właściwie niebezpieczeństwo mrozu zmniejsza się coraz ku końcowi tego miesiąca. Jedna tylko jest możność uratowania opinii lodowatych świętych: t. j., że co pewien przeciąg czasu występują z całą odwagą, przynosząc z sobą w połowie maja cały aparat zimowy. Jest to jednak tylko peryodyczne. Jeżeliby tak być miało, to okresy takie musiałyby trwać po lat 40, ponieważ między rokiem 1848 a 1888 powtórne wystąpienie lodowatych świętych przypada dopiero ku końcowi tego okresu. W każdym razie taka powrotna fala nie należy do rzeczy niemożliwych, tem więcej, że z dawniejszych badań dowiadujemy się, iż między 11—20. maja często obniżenie temperatury następowało.

Pozostaje nam zatem zadanie kontynuowania dalszych badań, aby dojść do zupełnie konkretnych rezultatów.

Z przeszłorocznych badań królewskiego pruskiego meteorologicznego instytutu wypadają w kwestyi dorocznych stosunków atmosferycznych wyniki następujące. Powrotne zimna przypadają na czas między 10—14. lutego, 12—16. marca, 11—15. kwietnia, 10—14. lub 15—19. czerwca i 30. czerwca do 4. lipca lub 5—9. lipca. Lodowaci święci z maja zachowują się bezczynnie; przeciwnie, temperatura w miesiącu maju stale się podnosi. Natomiast zasługują na uwagę peryodyczne zimna w miesiącu czerwcu. Na wybrzeżach obniżenie temperatury jest dość nieznaczne, natomiast silnie występuje w środku kraju, gdzie z wiosną wcześniej rozpoczynają się dni ciepłe, niżeli w pobliżu morza.

Te zimne dni, występujące trwale, nie znalazły dotychczas należytego uznania. Jeżeli weźmiemy do ręki sprawozdania pruskiego instytutu meteorologicznego oraz stacyi morskiej między rokiem 1881 a 1906, przychodzimy do następujących wniosków:

W r. 1881 obniżenie się temperatury nastąpiło około 7. czerwca i było tak znaczne, że różnica między 5—9. czerwca i między 10—14. czerwca wynosiła około 20°. W okolicach wysoko położonych zauważono szron w nocy 13. czerwca. Silne zachmurzenie, oraz częste opady towarzyszyły temu oziębieniu się temperatury, a w wielu miejscach nastąpiło wyładowanie elektryczności. Podczas całego tego czasu skonstatowano wysokie ciśnienie w całej Europie, któremu towarzyszyły chłodne, północne wiatry. W tym samym czasie nad wschodnią Rosyą również skonstatowano wysokie ciśnienie, które spowodowało obok południowego wiatru, wielkie gorąca w Rosyi środkowej. Te same niemal zjawiska zaobserwowano w r. 1882, kiedy czerwiec przyniósł nam silne i długotrwałe obniżenie temperatury tak, iż w niektórych okolicach termometr wskazywał przeciętnie 11—12°.

Było to więc 2—4° niżej, niżeli temperatura normalna. W r. 1883 okresowi zimna towarzyszyły burze i deszcze. Ale szczególnie silnem i trwałem było obniżenie temperatury w 1884 r. Trwało bowiem od 15-24., a deszcze i wyładowanie elektryczności należały w tym czasie do zjawisk codziennych. Czerwiec r. 1885 przyniósł trzy znaczne obniżenia temperatury. Najsilniejsze obniżenie zauważono między 10—12. kiedy silne ciśnienie atmosferyczne zostało skonstatowane ponad Irlandyą. Równocześnie panowały w Niemczech silne, a przeważnie zimne wiatry, zwłaszcza północno-zachodnie. Rok 1886 nieco pomyślniej się ukształtował — aż do 15. czerwca, temperatura niewiele się wahała. Po 16. jednak północno-zachodnie wiatry, które zwolna przeszły na wiatry północne i północno-wschodnie, sprowadziły z sobą zimny i wilgotny prąd powietrza, który dopiero 23. ustąpił miejsca temperaturze cieplejszej. Prusy wschodnie i wogóle ku wschodowi posunięte przestrzenie nie doznały tego obniżenia temperatury. W r. 1887 najsilniejsze ciśnienie powietrza było nad Irlandyą, najmniejsze nad Skandynawią. Ponieważ prąd powietrza nie płynie wprost z obszaru wysokiego ciśnienia, tylko z jego prawej lub lewej strony, czyli „ze słońcem", zostały więc znowu Niemcy nawiedzone zimnymi, północno-zachodnimi wiatrami. Czerwiec r. 1888 sprowadził nam obniżenie temperatury na większych przestrzeniach dopiero po 10. Dok. nast.

KORESPONDENCYE.

Sosolówka 30. kwietnia 1907.

(*W sprawie notowań stanu zasiewów*).

Czytując pilnie sprawozdania „Rolnika" dotyczące każdoczesnego stanu ziemiopłodów — przyszedłem do przekonania, że nieznany mi korespondent z czortkowskiego zazwyczaj bardzo pessymistycznie zapatruje się od kilku lat na stan i zbiór ziemiopłodów — co równie jest niedobrem, jak przesada w kierunku optymistycznym. O wiele są wierniejsze sprawozdania korespondentów ministeryalnych — jakkolwiek między nimi zdarzają się tacy, którzy wedle własnych ziemiopłodów oceniają stan tychże w okolicy szerszej, czasem więc przedstawiają horoskopy i wyniki gorsze — a czasem lepsze. Z dwojga złego lepszem jest wprawdzie dla producentów przedstawienie przesadne w kierunku ujemnym — gdyż nie wpływa przynajmniej na obniżenie cen ziemiopłodów — bo o ile kupcy zbożowi chętnie korzystają ze sprawozdań dodatnich dla obniżenia cen — o tyle znów uważają sprawozdania ujemne jako nieprawdziwie przesadzone w interesie rolników i pokpiwają sobie z nich. Najlepiej więc, jak zwykle, prawdy się trzymać — ale też trzeba nieszukać jej na własnem tylko terytoryum — lecz w szerszej okolicy — bo tylko prawdziwy obraz urodzajów — daje rolnikowi podstawę do kombinacyi spekulacyjnych — przynajmniej w obrocie miejscowego handlu.

Więcej jak kiedykolwiek w innych latach pożądane są prawdziwe wiadomości, jak przetrwały zimę tegoroczne oziminy — i jakie będą przy bardzo spóźnionym siewie — jarzyny?

Z niecierpliwością oczekuję też pierwszego sprawozdania w Rolniku co do stanu zasiewów — gdyż mam jeszcze znaczniejszy zapas zboża, którego cena w tym roku wyjątkowo nie od konjunktur światowych, lecz od widoków naszych urodzajów — zależeć może.

Jeżeli to nie będzie narzucaniem się w nieproszonej sprawie — to pozwolę sobie po tym wstępie li dla wiadomości Redakcyi szanownej napisanym — następujące przesłać spostrzeżenia z czortkowskiego powiatu:

Pod nawałem śniegów odtajała ziemia z początkiem zimy słabo rozmarznięta — a wskutek tego wyprzały żyta na czarnoziemnych wyżynach powiatu po większej części zupełnie — w małej części odnawiają się słabo i rzadko.

W dolinie Seretu wzdłuż tejże od Czortkowa aż ku Zaleszczykom zdarzają się żyta ładne — lecz i te we wszystkich wklęsłościach i przy bruzdach wyprzały O wiele lepiej wyszły pszenice — zwłaszcza później siane — i te są w dolinie Seretu ładne — choć dotąd słabo rozkrzewione zaś wcześniejsze ucierpiały znacznie — a na wyżynach miejscami zupełnie wyginęły.

Obsiewy jare są wskutek późnej wiosny i ciągłych deszczów bardzo opóźnione i zaledwie w trzeciej części wykonane — na wapiennych piaskowatych porzeczynach

wschodzą dobrze, o ile w połowie kwietnia posiane być mogły tj. przed ulewnemi deszczami, które dotąd trwają.

Ceny zboża idą w górę — w tych dniach sprzedaną została pszenica w kilku wagonowych ładunkach po 18 koron loco Jagielnica do młyna tarnopolskiego, kukurudza loco kolej po 14 koron 10 helerów — owies po 18 koron — żyto dochodzi 14 koron — jęczmień czysty 15 koron — groch victoria 20 koron.

Pomimo ogromnego wychodźtwa do Kanady — jest robotnik obecnie jeszcze dość łatwy — obawiać się wszakże można wielkiego braku rąk od uprawy okopowizn — i dlatego też uprawa buraków cukrowych znacznie się zmniejszyła. *A. N.*

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 35. Jeśli dzierżawca np. 1. czerwca 1907 r. z dzierżawy ekspiruje i ma poczynić ozime i jare zasiewy, między temi ostatniemi np. ma odsiać 30 morgów koniczyny. — Czy on ma faktycznie tej wiosny tę koniczynę zasiać, czy to się rozumie zasiana koniczyna zeszłego roku, która tego roku dopiero przyjdzie do użytku? *St. M. z. Gn.*

Pytanie 37. Czy wobec spóźnionej pory do zasiewów jarych wystarczy jęczmień i owies bronami dobrze zawłuczyć — a nie wredlać — zwłaszcza gdy się rola ładnie rozsypuje. Dalej czy próbował kto z panów gospodarzy ziemniaki w zimowej orce posadzić i czy można na średni plon liczyć? Grunt czarnoziem podolski bardzo przepuszczalny, łatwo wysychający. W tym gruncie późno uprawione zboże lub ziemniaki, w razie posuchy cierpią, późno wschodzą i niedokształcają się z braku wilgoci. Czy w obec spóźnionej pory, nie byłoby wskazanem gorzej zasiać i posadzić — byle prędzej?

Bardzo proszę łaskawych panów praktyków o podanie swych doświadczeń w tym względzie. *St. M. z Gn.*

Odpowiedź na pyt. 35., 36. i 37. Na razie zaznaczam ad 35) że należy to od brzmienia kontraktu, raczej jednak przypuszczam obowiązek wysiania w tym roku, zwłaszcza, jeśli tak odebrano. Ad. 36) i 37) zdaje mi się stanowczo korzystniejszem nie orać pod kartofle (chyba czterokilowcami) a poprzestać na redlonce. Co do owsa zadowolniłbym się pronami, natomiast co do jęczmienia — nie. W Bortkowie, koło Krasnego, siewałem jarzynę i sadziłem kartofle na zimowej orce z dobrym rezultatem. *Dr. J. P.*

Odpowiedź na pytanie 30. (w nrze 16. „Rolnika“ *w sprawie tępienia szczurów*). Objąwszy majątek na Podolu w administracyę, zastałem w nim niezliczoną ilość tego plugastwa, które przeważnie koncentrowało swe życie w świniarni i spichrzu, jakkolwiek nie brakowało tej plagi w żadnym budynku gospodarczym. O ilości tej plagi, jaka się wymnożyła, da wyobrażenie poniżej podanych parę słów:

Mianowicie świniarnię zbudowaną przed sześciu laty, tak stoczyły szczury w zrębie i w fundamencie podminowały, że groziła zawaleniem się, musiano przeto zawczasu ją opróżnić, a w końcu rozebrać.

We wszystkich innych stajniach służba stajenna nie mogła sobie dać rady; który ze stajennych powiesił na słup w stajni, jakto zwykle bywa torbę z chlebem, lub kawałek odzieży, a odwrócił się choćby na kwadrans, zastał już tylko strzępy. Koniom obrok wieczorny wyjadały ze żłobów, wskutek czego te chudły i słabły. — Pragnąc położyć tamę szerzeniu się tej plagi, ztosowałem różne trutki tak szumnie anonsowane Ratentod etc., ale wszystko nie prowadziło do celu, gdyż zawsze najwyżej dwa, trzy tylko padło, reszta zaś nie brała trutki żadnej.

Płaciłem również służbie po 4 h. za zabijanie, to ostatnie ze wszystkich środków tępienia okazało się jeszcze jako najlepsze, bo co tygodnia uzbierało się parę set sztuk; co jednak w rezultacie nie spowodowało żadnego wyłomu w mnożeniu się i szkodach.

Pozostała mi jeszcze jedna i ostatnia deska ratunku, stworzyć tępicieli, jakiemi są koty, a co do których muszę zaznaczyć, że te muszą być dobrze odżywiane, ponieważ kot, który z głodu chwyta szczury i pożera, długo się przy życiu nie utrzyma; zaraziwszy się bowiem trychinami prędko ginie, jak również kotów musi być większa ilość, ponieważ większa ilość szczurów, rzuca się na kota i kaleczy go, a taki kot w nastpstwie unika spotkania się ze szczurami.

Ja wyhodowałem 16 kotów i codziennie partyami zamykałem po wszystkich lokalnościach gospodarczych, z których one wszystkie szczury wypłoszyły tak, że po paru miesiącach ani śladu po nich nie zotało.

W następnym roku na strychach stajen, po szczurach naprawianych, zsypywano poślady, osypki, a nigdy już żadnego śladu ani szczura, ani myszy nie zauważono. *Adolf Jasiński.*

Wiadomości handlowe.

Z targów zbożowych i innych.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 8. maja — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 9·10 — 9 30, żyto gotowe 7·30—7·50, owies obroczny gotowy 9·40—9·60, jęczmień browarniany 9·00—10·—, groch pastewny 8·50 ——9·, groch do gotowania 10· ——11·00, wyka 7· —7·50, bobik 7·70—8·00, koniczyna czerwona 65·00—75·00, koniczyna biała 40·00 do 50·00, koniczyna szwedzka 65·00—75·00, tymotka 34·00—38·00. Usposobienie stale dobre. Obroty nieznaczne.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 43·75 do 44·00, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 24·00 do 24.25.

Sprawozdanie targowe Biura Tow. Gospod. w Tarnopolu z dnia 3. maja 1907.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 9·00—9·25, Żyto 7·00—7·10, Jęczmień 8·00—8·50, Groch Victoria 10—11, Groch zwykły 8·00 — 9·00, Owies 8·50—9·00, Hreczka 9·00 9·20, Wyka 0·00—0·00, Koniczyna czerwona 00—00, Koniczyna biała 00·00 do 00·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 20·00—21·50 nadkontyngentowany 11·50—12·00.

Usposobienie żywsze.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów, dnia 8. maja 1907. Na dzisiejszy targ spędzono Wołów 74, buhaji 24, krów 64, razem bydła rogatego rosłego sztuk 162, jałownika 35, cielął 49, owiec i kóz 00, nierogacizny 00, razem 246. Woły opasowe płacono od 80 - 86·0 k, woły z paszy chude po 65·00 do 74 buhaje od 60—76, kor. krowy po 58—62, kor., jałownik po 56—62 kor., cielęta od 58—80 kor., nierogaciznę po 00—00 kor., barany para po 00·00 kor. wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi.

Kraków, dnia 3. maja 1907. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 630 sztuk, jałownika 91 sztuk, cieląt 473 sztuk, owiec i kóz 2 sztuk, nierogacizny 461 sztuk, razem 1657 sztuk. Woły z paszy płacono po 00—00 k. woły opasowe po 80—82 kor., krowy po 70—74 kor., opasowe po 00—00 kor., buhaje po 74—76·00 kor., jałownik po 62 — 70 kor., cielęta po 00—00 za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 26—50 kor., nierogaciznę tuczną po 00—00 kor. za 1 ctn. metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 124—132 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 1217 sztuk, na eksport za rogatki m. 320, bydła rogatego 120 sztuk, nierogacizny 00 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 60 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kraków, dnia 7. maja 1907. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 39 sztuk, jałownika 37 sztuk, cieląt 434 sztuk, owiec i kóz 6 sztuk, nierogacizny 276 sztuk. Razem 792 sztuk. Woły z paszy płacono po 00 — 00 kor., opasowe 76—78, krowy po 66—70, buhaje po 68—72 jałownik po 58 do 60 za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 24—45 nierogacinę tuczną po 00—00 k. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. Nierogaciznę tuczną po 122—126 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. owce za sztukę 18—20 kor. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogaciny 457 sztuk, na eksport dla zamiejscowych 292 bydła rogatego 00 sztuk, nierogacizny 43 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 00 sztuk. Ceny powyzsze obliczono bez opłaty akcyzowej.

Wiedeń, dnia 3. maja. Na poniedziałkowy targ spędzono: bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 5031 sztuk. W tem było z Galicyi 502 sztuk, z Bukowiny 38 sztuk. — Targ był bardzo mały. Ceny spadły. Niesprzedanych pozostało 164 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 80 do 90 koron, secunda po 76 do 78 koron, tertia po 70 do 74 kor., wyjątkowo po 91 do 97 kor. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 66 do 78 koron, krowy podtuczone po 60 do 74 bydło chude po 48 do 65 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 11526 sztuk świń, między temi 7090 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 127 do 130 hal., za galicyjskie młode świnie 80 do 100, wyjątkowo do 00 halerzy za kilogram żywej wagi. Galicyjskie o 4 do 6 drożej.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor *Dr. Jan Paygert.*

// DODATEK do Nr. 20. „ROLNIKA“
z dnia 10. Maja 1907.

Z KOMITETU.

Z sekcyi hodowlanej.

Niniejszem zawiadamiamy P. T. Członków, że przyjmujemy jałówki na połoninę w Mikuliczynie (stacya kolejowa Mikuliczyn), za opłatą 6 koron od sztuki na całe lato.

Transport kolejowy tam i napowrót, za certyfikatem opłaca właściciel bydła; Komitet dostarcza pastuchów, sól, grys i siano.

Zgłoszenia, z dokładnem podaniem ilości sztuk, przyjmujemy do 15. maja. — Sztuki, mające iść na połoninę, muszą być szczepione tuberkuliną.

Zakupno bydła rozpłodowego.

Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego wysyła, tak jak corocznie, i w tym roku komisyę dla zakupienia bydła rozpłodowego, potrzebnego dla obór zarodowych rasy nizinnej, do Oldenburga, a to w końcu maja b. r.

Pragnąc przy tej sposobności ułatwić wszystkim hodowcom w kraju sprowadzenie bydła nizinnego, podejmuje się Komitet zakupna tegoż i dla osób prywatnych i przyjmuje zamówienia do 25. maja br.

Chcący korzystać z tego ogłoszenia zechcą nadesłać do 25. maja pisemne zamówienie z wyszczególnieniem rasy, wieku, rodzaju i ilości sztuk, oraz zadatek 700 koron na każdą zamówioną sztukę, pod adresem Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 3.

Z Sekcyi rolniczej.

ODEZWA
do Rad Oddziałów c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego w sprawie żyta ozimego.

Dochodzą do wiadomości Komitetu relacye o smutnym stanie żyt ozimych, które mają być zupełnie liche, albo muszą być wcale przeorane.

Ponieważ wobec tego grozi niebezpieczeństwo dotkliwego braku żyta nasiennego, ściółki i karmy dla bydła, uprasza podpisany Komitet o niezwłoczne podanie szczegółów w tej mierze, a mianowicie:

a) rozmiaru klęski,
b) okolicy nią dotkniętej,
c) środków zaradczych z uwzględnieniem stosunków miejscowych i
d) wreszcie wiadomości, o ile na skutek spóźnionej wiosny przewidywać można uszczerbek w plonach owsa i kartofli.

Szczegółów tych potrzebuje Komitet do wdrożenia akcyi zapomogowej, która wcześnie podjęta, złagodzić zdoła skutki tej klęski.

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Prezes: **St. Brykczyński** m. p.
Sekretarz: **Skrochowski** m. p.

W sprawie tępienia chrząszcza majowego.

Nadchodząca pora rójki chrząszcza majowego, owego szkodnika tak wielkie klęski gospodarstwom rolnym i leśnym w niektórych latach zrządzającego, skłania nas do ostrzeżenia ziemian przed grożącem ze strony tego owadu niebezpieczeństwem, oraz do podania środków jego tępienia.

Chrząszcz majowy jest szkodliwym w dwóch stadyach swego rozwoju, a mianowicie w stanie owadu doskonałego i w stanie pędraka.

W stadyum pierwszem zrządza szkody, objadając liście drzew, jak: dębów, buków, klonów, kasztanów, brzóz, z drzew owocowych, modrzewiów itp., a szkody te są tem większe, iż przypadają na samym początku rozwoju roślinności i że prócz liści zjadany bywa także kwiat, co spowodowuje nie tylko zmniejszenie przyrostu rocznego, lecz i brak nasion i owoców.

Daleko jednak większe szkody wyrządza chrząszcz w stanie pędraka, uszkadza on bowiem prawie wszelkie krzewiące się rośliny, szczególnie daje się we znaki młodym kulturom leśnym, dalej burakom, kapuście, ziemniakom, konopiom i t. d.

W naturalny sposób szkodnik ten nie łatwo ginie, wprawdzie tępią go nieco krety, poniekąd i turkucie, dalej wrony, drozdy i t. d., natomiast chrząszcze są nieczułe na wpływy atmosferyczne, a nawet powodzie i wylewy wód, trwające po parę tygodni, nie niszczą ich należycie. To też zarówno rolnik jak i leśnik winni się starać tępić tego szkodnika możliwie najskuteczniej, nie oglądając się na ową naturalną jego zgubę.

Niestety! jednak, środków prawdziwie radykalnych dotychczas właściwie jeszcze nie posiadamy, wszelkie bowiem nowsze próby w tym kierunku, n. p. szczepienie chrabąszczom bakteryi chorobotwórczych, okazały się bezskutecznymi. Pozostać też musimy przy dawnym, a jedynie skutecznym, naturalnie, o ile systematycznie jest przeprowadzanym sposobie zbierania chrząszczy.

Sposób ten polega jak wiadomo na tem, że chrabąszcze rano, dopóki są orosiałe, z łatwością dają się z drzew strząsać i zbierać w podłożone pod drzewa płachty. Jest to zwłaszcza łatwem w czasie chłodnych nocy, wtedy bowiem chrabąszcze czepiają się dolnych gałęzi drzew, podczas gdy z nastaniem nocy cieplejszej, gdy szkodnik ten żeruje u samego szczytu koron drzew, otrząsanie takie jest już bardzo utrudnione.

Zbieranie winno się uskuteczniać codziennie od początku pojawienia się owadu, aż do końca ich lotu, bowiem tylko wówczas można być pewnym, że zapłodnione samice zostały wytępione. Dotyczące prace spełniać mogą kobiety i dzieci zaopatrzone w stosowne przyrządy, a więc płachty, worki, kije, tyczki i t. d.

Do otrząsania grubszych drzew używa się dorosłych chłopaków. Zebrane chrząszcze zanurza się z workami do gorącej wody, lub też wsypuje się do próżnych beczek naftowych, nalewa pewną ilość (około 70 ctm.) dwusiarczku węglowego, które potem przykrywa szczelnie. Zabite w ten, czy w ów sposób chrabąszcze można używać jako nawóz i w tym celu kompostuje się je, przesypując ziemią i wapnem gaszonem.

W akcyi powyższej powinny brać udział zarówno wszystkie gminy, jak i wszyscy właściciele ziemscy, organizując tępienie w sposób podany, zapomącą oznaczenia odpowiedniej zapłaty, unormowanej wedle ilości złapanego szkodnika.

Prócz tego nie należy zapominać o tępieniu szkodnika tegoż w stanie pędraka i tak należy go zbierać przy uprawianiu gruntów, w szkółkach drzewek i t. d., o ile zaś spostrzeże się, że dana kultura została bardzo pędrakami nawiedzona, należy chwycić się jedynego radykalnego sposobu, a to napędzić trzodę chlewną, która pędraki chciwie wyszukuje i zjada. Należy przytem zwrócić uwagę, by nie puszczać trzody zupełnie głodnej, lecz nieco podpasioną, bowiem pędraki są niezmiernie tłustą strawą, która spożyta w ilości nadmiernej może łatwo zaszkodzić.

Pośrednio tępi się wreszcie pędraki, oszczędzając ich naturalnych nieprzyjaciół, jak krety, wrony, szpaki i t. p.

B. J.

Z Oddziału handlowego.

Od dłuższego już czasu dochodzą nas wiadomości o rozsiewaniu pogłoski, jakoby Oddział handlowy naszego Towarzystwa miał być zwinięty. Pogłoska ta jest jednym z tych nieuczciwych środków walki konkurencyjnej, jakie zastosowuje się do nas jako niepożądanego współzawodnika na arenie akcyi handlowej.

Jakkolwiek źródła i celu podobnych pogłosek każdy z łatwością domyślić się może, to jednak dla uniknięcia ewentualnych nieporozumień uważamy za konieczne im zaprzeczyć.

Przy tej sposobności, jako zastępcy firmy Burmeister & Wain, zawiadamiamy wszystkich rolników, którzyby mieli zamiar zakupić albo kompletne, albo tylko częściowe urządzenie, potrzebne do przeróbki mleka, że na żądanie wysyłamy bezinteresownie dotyczącego fachowego urzędnika, celem udzielenia bliższych informacyi w powyższym kierunku, oraz sporządzenia planów i kosztorysów na miejscu.

Zarazem oznajmiamy, że posiadamy jeszcze na składzie nasiona inkarnatki, łubinu niebieskiego, hreczki i gorczycy.

Z ODDZIAŁÓW.

Walne Zebranie Oddziału rawskiego.

Dnia 26. marca b. r. odbyło się w Rawie Ruskiej Walne Zebranie Oddziału Tow. gosp. w sali Rady powiatowej.

Przewodniczący wita przybyłych gości: dyrektora Tynieckiego i p. inspektora Bzowskiego, którzy na zaproszenie Rady Oddziału, niebaczni na trudy, do Rawy łaskawie przybyli; następnie zdaje sprawę z czynności jako też przedkłada sprawozdanie kasowe.

Do komisyi szkontrującej obrani zostali ks. Hryniewiecki i p. Skibniewski. Przy odczytywaniu nadeszłych pism do Oddziału, pisma oddziałów bełzko-sokalskiego i brodzko-złoczowskiego w sprawie zamierzonej reformy ustawy służbowej wywołały dłuższą dyskusyę, wynikiem której była uchwała, by oddział rawski przyłączył się do akcyi wyż wymienionych oddziałów.

Następny punkt porządku dziennego „ustalenie rejonów ras bydła w powiecie“, jak zwykle, wywołał długą i gorącą dyskusyę.

W sprawie tej zabierali głos: referent Jan Sołowij, inspektor Bzowski i liczni członkowie. Dla ostatecznego załatwienia sprawy postanowiono wybrać delegata z ramienia Oddziału w osobie p. Skibniewskiego, który wraz z referentem jako też z inspektorem tę kwestyę załatwił.

Z kolei zabrał głos dyrektor Tyniecki i w przystępny a wyczerpujący sposób omówił temat „Plantacya łozy koszykarskiej“. Zajmujące swe wywody, oparte na długoletniej praktyce, illustrował licznemi demonstracyami i rysunkami.

Dowodem, jak szanowny prelegent potrafił zająć swoje audytoryum, była skupiona uwaga, z jaką go słuchano, a gromkie oklaski były miarą wdzięczności zgromadzenia za tak pouczający odczyt.

Jako delegaci z ramienia Oddziału na Walne Zebranie do Lwowa wybrani zostali pp.: dr. Leszek Majewski, Jan Sołowij, Karol Krusenstern, Dmitro Czerwińczak, Andrzej Sołoducha i Ludwik Skarbek Borowski.

Ośmiu małorolnych gospodarzy zgłosiło się z prośbą o pomoc przy przeprowadzeniu u nich prób polowych ze sztucznymi nawozami. Nazwiska jako też adresy tychże zostały zanotowane.

Pan Skibniewski w imieniu nieobecnego p. Krusensterna przedkłada pismo i wniosek tegoż o wystosowanie pisma do Dyrekcyi Syndykatu Tow. rolniczych w Krakowie, zachęcającego takowy do utworzenia w najbliższej przyszłości filii we Lwowie.

W dyskusyi zabierają głos pp.: Sołowij, Majewski, Krasuski, Stasiniewicz i przewodniczący.

Po poddaniu wniosku pod głosowanie wniosek upada.

Dr. Majewski stawia wniosek, by delegaci na Walnem Zebraniu we Lwowie wezwali Komitet, aby swój dział handlowy jeszcze w r. b. tak zreformował, by oddział ten pod żadnym warunkiem nie dopuszczał do tego rodzaju zawodów, jakich w r. b. doznało wielu klientów przy dostawie węgla przez niepunktualność, której Syndykat krakowski mimo tych samych ciężkich warunków w zupełności potrafił uniknąć; również wzywa się Komitet centralny do wyrobienia dla działu handlowego większego kredytu, aby konkurencya z innemi firmami była możliwsza. Wniosek ten większością głosów został uchwalony. Pan Skibniewski wnosi: „Wzywa się Komitet, aby wdrożył u sfer miarodajnych kroki celem zniesienia rewizorów bydła, a powierzenia ich funkcyi (wydawanie paszportów na bydło i prowadzenie katastru) zaprzysiągłym oglądaczom bydła“.

Mimo, świadomości na jakie trudności sprawa ta napotka walne zebranie jednogłośnie wniosek ten uchwala dla zamarkowania, że dziś obowiązujące przepisy weterynaryjno-paszportowe zbyt dla ludności są uciążliwe i koniecznych zmian wymagające.

Pan Krasuski wnosi, by zawezwać Komitet do urządzania, o ile możności rok rocznie targów na bydło rozpłodowe i opasowe, wniosek ten uchwalono.

Ks. Antoniewicz stawia wniosek: wzywa się Komitet do wyjednania u Wydziału krajowego większej subwencyi na zakupno rolniczych maszyn gminnych oraz na zakładanie sadów po gminach dla podniesienia dochodów małej własności. Po dyskusyi, w której liczni członkowie głos zabierają, wniosek uchwalono.

Przewodniczący prosi, ze względu na dziejące się nadużycia w powiecie, o upoważnienie na wysłanie pisma do c. k. Starostwa, by ustawa służbowa ściślej przestrzyganą była, by zawezwano wójtów do wykazania się, czy książki służbowe na składzie posiadają, by p. p. wójtom zwrócono uwagę, że gmina gminie książek służbowych wypożyczać niema prawa i aby c. k. Starostwo poleciło organom bezpieczeństwa ścisłe przestrzeganie ustawy służbowej i aby oporni słudzy, którzy mimo zawezwania książek służbowych przedkładać nie chcą do odpowiedzialności pociągnięci zostali. To samo stosuje się do chlebodawców, którzy przyjmują sługi bez książek służbowych. Myśl ta popartą została.

Następuje rozlosowanie drobnych narzędzi rolniczych zakupionych przez Oddział.

Przewodniczący serdecznie dziękuje gościom za łaskawy współudział jakoteż członkom za liczne zebranie i o godzinie 9- wieczór posiedzenie zamyka.

Ludwik Skarbek Borowski
przewodniczący.

Z biura statystycznego c. k. Towarzystwa galicyjskiego gospodarskiego.

Rok 1906. — Anyż i kopr włoski. — Produkcya i zbiór.

L. p.	Strefa	Obszar roli	% obsiany	Przestrzeń obsiany	Zbiór z 1 *ha* w *q*	Zbiór ogólny w q
1	Stepy (XV)	180.806	0·05	90	10.5	945
2	Południowe Podole (XVI) .	295.562	0·07	207	11	2277
	Suma krajowa . .	2598.614	0·01	297	10·8	3222

Rok 1906. — Tytoń. — Produkcya i zbiór.

L. p.	Strefa	Obszar roli	% obsiany	Przestrzeń obsiana	Zbiór z 1 ha w q	Zbiór ogólny w q
1	Wzgórza lesiste na połud. wschodzie (XII)	47.571	0·03	13	13.6	177
2	Niziny po prawym brzegu Dniestru (XIII)	195.942	0·007	14	14	196
3	Glinka między Kołomyją, Żydaczowem i Podhajcami (XIV)	231.138	0·11	262	14	3.668
4	Stepy (XV)	180.806	0·7	1261	13.6	17.150
5	Południowe Podole (XVI) .	295.562	0·44	1302	16.4	21.354
6	Północne Podole (XVII) .	320.202	0·045	140	17.2	2.408
	Suma krajowa . .	2598.614	0·11	2992	15	44.953

Rok 1906. — Lnianka. — Produkcya i zbiór.

L. p.	Strefa	Obszar roli	% obsiany	Przestrzeń obsiana	Zbiór z 1 ha w hl	Waga 1 hl	Zbiór z 1 ha w q	Zbiór ogólny w hl	Zbiór ogólny w q
1	Wyżyna na półn. od głównego działu wód (V) .	200.466	0 01	20	13·3	Przeciętna waga 1 hl. 60 kg.	8	266	160
2	Stepy (XV)	180.806	0·05	90	14·1		8·5	1269	765
3	Południowe Podole (XVI) .	295.562	0·05	148	17·5		10·5	2590	1554
4	Północne Podole (XVII) .	320.202	0 02	64	17·5		10·5	1020	672
	Snma krajowa . .	2598.614	0 01	322	16·3		9·8	5145	3151

(Dok. nast.)

Stan zasiewów.

według sprawozdań z dnia 1. maja 1907.

Pszenica ozima: dobra: Brody, Cieszanów, Lubaczów, Pruchnik, Jaworów, Lutowiska, Mościska, Dubiecko, Łąka, Stanisławów; średnia: Chodorów, Borszczów, Łopatyn, Brzeżany, Kozowa, Dynów, Czortków, Dobromil, Janów, Kamionka str., Lwów, Gliniany, Zabłotów, Sokal, Stary Sambor, Tarnopol, Tyśmienica, Zaleszczyki, Mosty wielkie, Żółkiew; mierna: Brzozów, Dolina, Rożniatów, Kopyczyńce, Szczerzec, Lisko, Nadwórna, Podhajce, Bursztyn, Rohatyn, Sambor, Grzymałów, Podwołoczyska, Halicz, Ottynia, Trembowla; zła: Buczacz, Horodenka, Kosów (zgniła przeorano), Sądowa Wisznia, Nowe Sioło, Zbaraż, Kulików (30% przeorano).

Żyto ozime: mierne: Chodorów, Brzozów, Cieszanów (1/5 zaorano), Dobromil, Lwów, Lutowiska, Dubiecko, Sokal; złe: Borszczów, Brody (przeoruje się), Łopatyn, Brzeżany (wyginęło), Kozowa, Dynów (zupełnie zniszczone), Buczacz, Lubaczów, Czortków, Dolina, Rożniatów, Janów (1/4 przeorano), Horodenka (nic niema), Kopyczyńce (90% zginęło), Pruchnik, Jaworów, Kamionka str., Kosów (przeorano), Szczerzec (przeoruje się), Baligród (3/4 zginęło), Lisko (90% zginęło), Mościska (1/2 przeorano), Sądowa Wisznia, Nadwórna, Podhajce (wyginęło), Gliniany (wszystko przeorano), Bursztyn (wszystko przeorano), Rohatyn, Łąka, Sambor, Grzymałów, Podwołoczyska, Zabłotów (50% przeorano), Halicz (niema nic), Stanisławów (przeorano), Stary Sambor, Tarnopol, Ottynia, Tyśmienica, Trembowla, Zaleszczyki, Nowe Sioło, Zbaraż, Kulików (70% przeorano), Mosty wielkie, Żółkiew.

Rzepak: dobry: Horodenka, Mościska; średni: Brzozów, Dynów, Dobromil, Kopyczyńce, Jaworów, Lwów, Sambor, Sokal; mierny: Pruchnik; zły: Halicz.

Koniczyna: dobra: Borszczów, Kozowa Cieszanów, Lubaczów, Horodenka (o ile myszy nie zjadły), Kamionka, Kosów, Szczerzec, Baligród, Lutowiska, Dubiecko, Rohatyn, Łąka, Sambor, Sokal, Stary Sambor, Zaleszczyki; średnia: Chodorów, Brody, Buczacz, Czortków, Dobromil (myszy), Janów (myszy), Mościska (myszy), Gliniany, Zbaraż (myszy), Mosty wielkie, Żółkiew; mierna: Rożniatów, Kopyczyńce, Pruchnik, Winniki (myszy); zła: Brzeżany (myszy), Dolina, Lisko (40% zjadły myszy), Sądowa wisznia, Halicz, Tyśmienica, Trembowla (wymarzła), Nowe Sioło, Kulików (myszy zjadły).

Postęp zasiewów jarych: Chodorów: do 15/IV nie zaczęte; Borszczów: zasiewy w toku prócz kartofli; Brody: w toku prócz kartofli; Łopatyn: w toku prócz kartofli; Brzeżany: nie rozpoczęte; Kozowa: nie zaczęte; Brzozów: w toku, tylko owies zasiany; Dynów: ledwo zaczęte; Buczacz: w toku; Cieszanów: zaczęte prócz kartofli; Lubaczów: tylko owies zaczęto siać; Czortków: groch posiany, kartofle i buraki nie zaczęte, reszta w toku; Dobromil: zaczęte; Dolina: nie zaczęte; Rożniatów: zaczynają się; Janów: zaczęte; Horodenka: ledwie zaczęte; Kopyczyńce: owies zasiany, reszta ledwo zaczęta (prócz kartofli i buraków); Pruchnik: zaczęte; Jaworów: mało co zaczęto; Kamionka: w toku prócz kartofli; Kosów: skończone prócz kartofli; Lwów: zaczęte; Szczerzec: na ukończeniu (kartofle nie zaczęte); Baligród: ledwo zaczęto; Lisko: w toku; Lutowiska: ledwo zaczęte; Ustrzyki: ledwo zaczęte; Mościska: w toku prócz kartofli i buraków; Sądowa Wisznia; zaczęte; Nadwórna: w toku; Podhajce: wogóle w toku, mieszanka, kartofle i buraki nie zaczęte; Dubiecko: w toku; Gliniany: w toku prócz kartofli i buraków; Bursztyn: w suchszych miejscowościach w 3/4 skończone; Rohatyn: tylko owies zaczęty; Komarno: ledwo zaczęto; Łąka: nic jeszcze nie zaczęto; Sambor: owies i jęczmień zaczęto; Grzymałów: nic nie zaczęto; Podwołoczyska: ledwo zaczęto owies i jęczmień; Zabłotów: w toku; Sokal: zaczęte; Halicz; owies i jęczmień zaczęto; Stanisławów: dopiero owies zaczęto; Stary Sambor: nic nie zaczęto; Tarnopol: nic nie zaczęto: Ottynia: nic nie zaczęto; Tyśmienica: przeważnie ukończone; Trembowla; owies i jęczmień zaczęto; Zaleszczyki: w połowie ukończone prócz kartofli; Nowe Sioło: tylko owies zaczęto; Zbaraż: jeszcze nic nie zaczęto; Kulików: trochę zaczęto; Mosty wielkie: w 1/3 ukończone; Żółkiew: w toku.

Stan łąk mało gdzie dobry; przeważnie lichy albo zły; w wielu miejscach łąki pod wodą.

Stan bydła i krów. Bydło i konie wogóle zdrowe (wyjąwszy Zbaraża, gdzie cielęta giną), ale cierpią bardzo z powodu ogólnego braku paszy, skutkiem tego spadły w cenie.

KRONIKA.

Doliński Oddział c. k. Tow. gospodarskiego podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 19. czerwca b. r. t. j. w środę odbędzie się w Dolinie na targowicy miejskiej **przeglądowa wystawa bydła** połączona z premiowaniem. Premiowanie bydła przeprowadzi osobna, do tego celu wybrana komisya. Premie udzielane będą za bydło własnego chowu, przedstawiające cenne własności hodowlane o wybitnym typie górskim, względnie simentalskim nizinnym. W szczególności będą premiowane: buhajki do 1 roku liczące, oraz starsze buhaje, które uzyskały licencye, jałówki, krowy z cielętami, wreszcie dopuszczone będą do premiowania wyjątkowo w bieżącym roku także woły.

Bydło sprowadzone na wystawę winno być zaopatrzone legalnie wystawionymi paszportami z miejscowości ich pochodzenia. Kierownictwo wystawy zastrzega sobie prawo wyznaczania stosownych stanowisk na targowicy dla każdego rodzaju bydła. Dla uniknięcia wypadków dopuszczone zostaną buhaje tylko w tym razie, gdy zaopatrzone będą w kółka nosowe. Ze względu na doniosłość wystawy przeglądowej, która ma przedstawić wierny obraz hodowli bydła w naszym powiecie, uprasza się Zwierzchność gminną (przełożeństwo obszaru dworskiego) o wszechstronne ogłoszenie niniejszego okólnika i zachęcanie właścicieli do licznego udziału w obsyłaniu wystawy, przyczem należy zwrócić uwagę gospodarzy i stron interesowanych, że przeznaczone na wystawę bydło należy już obecnie do tego celu przysposobić przez racyonalne karmienie, pielęgnowanie oraz utrzymanie w jak największej czystości.

Wkońcu zawiadamia się, że na wystawę przeznaczoną została do wygrania cieliczka względnie buhaje wartości 150 koron przez wylosowanie.

Losy można nabywać podczas odbywającej się wystawy, która rozpocznie się o godzinie 11. przed południem.

Z Rady Oddziału c. k. Towarzystwa Gospodarskiego.

Dolina, dnia 25. kwietnia 1907.

Dr. Kotłowski
przewodniczący.

Organizacya producentów chmielu. Dnia 17. kwietnia odbyło się w lokalu Komitetu c. k. Tow. roln. w Krakowie zebranie producentów chmielu z zachodniej części kraju. Przewodniczył prezes c. k. galic. Tow. gospodar. p. Stanisław Brykczyński.

Zebranym przedstawił p. Wład. Żeleński z Grodkowic tekst uchwalonej w początku b. r. ustawy o oznaczaniu pochodzenia chmielu i przechodząc poszczególne przepisy, objaśniał ich treść, zwracając szczególniejszą uwagę na przepisy donioślejsze. W drugiej części swego referatu rozbierał p. Żeleński wpływ, jaki zastosowanie tej ustawy wywrze w praktyce na stosunki handlu chmielem w Austryi, a w szczególności w Galicyi. Referent nie podziela zdania optymistów, którzy widząc w nowej sytuacyi łatwą sposobność zrealizowania tych korzyści, jakie powinny przypaść w udziale galic. producentom z powodu pierwszorzędnej jakości produktu. Wywalczenie bowiem własnej marki dla chmielu galicyjskiego będzie bardzo trudne, z powodu niejednolitości towaru i z powodu nieuniknionego bojkotu ze strony handlarzy, którzy dotąd na chmielu galicyjskim robili łatwe i dobrze opłacające się interesy. Niemniej referent daleki jest od stanowiska pesymistów, którzy mniemają, że pod wpływem nowej ustawy chmiel galicyjski, pozbawiony możności występowania na targu pod marką zatecką, dozna gwałtownego spadku ceny. Właśnie, dla zapobieżenia tego rodzaju ewentualności konieczne jest usunięcie dotychczasowych opłakanych stosunków, jakie pod względem handlu chmielem u nas panują. Najskuteczniejszym do tego środkiem będzie utworzenie Związku producentów chmielu, którego zadaniem byłoby zorganizowanie targów chmielu w kraju na wzór warszawskiego, objęcie sprzedaży komisowej gotowego produktu, udzielanie zaliczek i wogóle finansowanie interesu. Że to jest istotnie jedyna właściwa droga do osiągnięcia poważnych rezultatów, dowodem działalność niedawno utworzonego Związku producentów spirytusu. Dlatego referent zakończył przedłożeniem rezolucyi:

„Zebranie producentów chmielu wzywa Komitet, aby się zajął energicznie propagowaniem myśli utworzenia Związku galic. producentów chmielu i aby organizacyę taką jak najrychlej doprowadził do skutku“.

Hr. Zdzisław Tarnowski skreślił przebieg dotychczasowych usiłowań Komitetów obu krajowych Towarzystw rolniczych w celu zrzeszenia producentów chmielu.

Br. Jan Konopka rozbierał szczegółowo jeszcze drugie ważne zadanie, jakie związek ma do spełnienia przez udzielanie producentom pomocy technicznej w umiejętnem, do wymagań browarów zastosowanem sortowaniu, konserwowaniu i pakowaniu towaru.

Prezes Brykczyński przedstawił działalność galic. Towarzystwa gospodarskiego, zmierzającą do wykształcenia fachowych instruktorów chmielarstwa.

Dr. Stanisław Larysz Niedzielski ze Sledziejowic podniósł potrzebę pośrednictwa między producentami krajowymi a browarami krajowymi, tak, żeby przynajmniej browary galicyjskie zaspakajały swoje potrzeby bez kosztownego pośrednictwa zakrajowych handlarzy.

W toku dalszej dyskusyi zastanawiano się nad praktycznym efektem utworzenia związku, który znajdzie wyraz w ukształtowaniu się cen bezpośrednio po zawiązaniu organizacyi. Większość biorących udział w dyskusyi wyraziła przekonanie, poparte przykładami Związku spirytusowego i organizacyi warszawskiej, że utworzenie Związku i zrzeszenie producentów do solidarnej akcyi musi wpłynąć dodatnio na nasz handel chmielem i producentom przynieść trwałe korzyści. Doraźny zaś efekt utworzenia Związku bezpośrednio po jego zawiązaniu będzie zależał od tego, czy w danej chwili sytuacya ogólna na targu chmielem będzie pomyślna czy nie. W pierwszym razie Związek od razu może się silnie rozwinąć i zapewnić swoim członkom wydatne korzyści, w drugim tylko solidarność wszystkich producentów może stawić skuteczny opór kontrminie.

Po wyrażeniu życzenia, żeby z zawiązaniem organizacyi nie czekać, aż się do niej zgłosi żądana na zeszłorocznem zebraniu we Lwowie połowa całej galicyjskiej produkcyi, uchwalono rezolucyę proponowaną przez referenta.

Po zamknięciu obrad zebrani zgłaszali gotowość przystąpienia do Związku, wpisując na wyłożonym arkuszu obszar swoich chmielników.

„Przegląd rolniczy“ wydawany w Warszawie pod redakcyą p. Jana Lutosławskiego, przestał od 1. kwietnia br. wychodzić, jak w nrze 13. z br. wydawca donosi. Pierwszy numer „Przeglądu rolniczego“ wyszedł 6. stycznia 1906.

ANONSE.